



Solidarność

ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

PISMO ZARZĄDU REGIONU ZAGŁĘBIE MIEDZIOWE NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

Zapłacać za matury!



25 października Sąd Rejonowy w Legnicy – Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych wydał wyrok w oczekiwanej przez środowisko nauczycielskie sprawie z powództw nauczycieli I, II i V Liceum Ogólnokształcącego przeciwko swoim pracodawcom o wynagrodzenie za udział w ustnych egzaminach maturalnych. Siedmiu nauczycieli członków naszego Związku reprezentował mec Edward Chmiel.

Solidarność Polsko-Czesko-Słowacka

SOLIDARNOŚĆ



POLSKO CZESKO SŁOWACKA

Solidarność Polsko-Czecho-Słowacka działa od października 1981 roku, kiedy to działacze wywodzący się z niezależnych środowisk opozycyjnych - Karty 77 w Czechosłowacji, KSS KOR i "Solidarności" w Polsce, podpisali konspiracyjną umowę o wzajemnej współpracy.



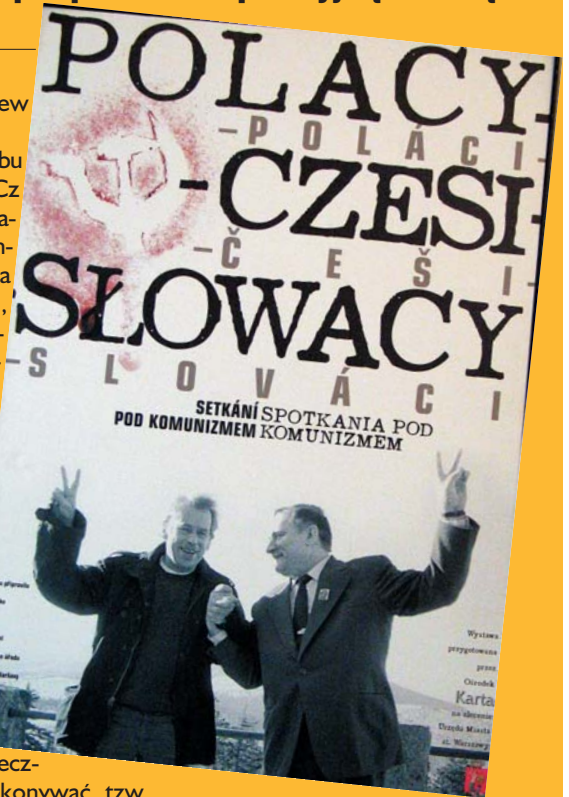
Celem Solidarności Polsko-Czechosłowackiej (pierwotnie Polsko-Czeskiej) była wymiana informacji o inicjatywach demokratycznych w Polsce i Czechosłowacji, represjach stosowanych przez komunistów wobec działaczy tych inicjatyw. Wprowadzenie 13 grudnia 1981 roku stanu wojennego w Polsce i związane z tym zamknięcie granic, spowodowało przerwę w pracach SPCz do marca następnego roku. Lata 1983 i 1984 poświęcone były pracy nad przygotowaniem punktów przerzutu i wymiany wydawnictw niezależnych oraz sprzętu. W ten sposób działacze Solidarności Polsko-Czechosłowackiej rozpoczęli systematyczną akcję wymiany informacji przez „zieloną granicę”, zorganizowali sieć kurierów przenoszących przez góry zakazaną literaturę, dokumenty, instrukcje i materiały drukarskie. Jesienią 1983 roku, z inicjatywy SPCz powstaje i zostaje przesłany polskim władzom

wspólny protest sygnatariuszy Karty 77 i członków „Solidarności” przeciw przygotowywanemu procesowi dawnych działaczy KSS KOR. Do roku 1984 działalność SPCz prowadzi przede wszystkim ośrodki w Pradze i we Wrocławiu, w 1985 roku powstają oddziały w Brnie i Warszawie. Rok później powołana zostaje grupa tłumaczy zajmujących się przekładami na polski zakazanej w owym czasie współczesnej literatury czeskiej i słowackiej. Powstaje podziemna seria wydawnicza pod nazwą „Kolekcja Czeskiej i Słowackiej Literatury Niezależnej”, w ramach, której opublikowano m.in. utwory Bohumila Hrabala, Josefa Skvoreckiego, Vaclava Havla i Jana Pelca. W tym samym czasie tworzy się również archiwum wydawnictw niezależnych. W styczniu 1987 roku w Brnie zostaje aresztowany członek Komitetu Obrony niesprawiedliwie prześladowanych (VONS), sygnatariusz Karty 77 i działacz Solidarności Polsko-Czechosło-

wackiej - Petr Pospichal. Oskarżono go o rozpowszechnianie polskich wydawnictw niezależnych i utrzymywanie kontaktów z działaczami podziemnej „Solidarności”. Polacy rozpoczęli akcję zbierania podpisów pod petycją żądającą uwolnienia czeskiego dysydenta. Dokument ten przekazany został ambasadzie Czechosłowacji w Warszawie. W tym samym czasie w Podkowie Leśnej odprawiona zostaje msza święta w intencji Pospichała, po której zapoczątkowano cykl wykładów o czechosłowackim ruchu niezależnym, połączony z wystawą czechosłowackiego samizdatu. 16 kwietnia 1987 roku SPCz organizuje w centrum Wrocławia demonstrację na rzecz uwolnienia Petra Pospichała, zgromadziła ona ponad tysiąc wrocławian. Milicja zatrzymała wszystkich organizatorów manifestacji, którzy po 48 godzinach aresztu zostali zwolnieni i skazani przez kolegium do spraw wykroczeń na grzywny w wysokości od 25 do 50 tysięcy złotych. W 1987 roku minęło 10 lat od powołania Karty 77. Dla upamiętnienia tej rocznicy SPCz wydała okolicznościowy kalendarz oraz serię znaczków pocztowych, którą udało się wprowadzić do oficjalnego obiegu. Zmusiło to czeskiego ministra Poczty i Łączności do wydania zakazu doręczania listów, na których przyklejone były owe znaczki. Mimo tego zakazu list ofrankowany znaczkiem SPCz otrzymał w więzieniu np. Petr Pospichal. W lipcu 1987 roku, po wielogodzinnym spotkaniu na granicy polsko-czechosłowackiej zostaje ogłoszony Krąg Przyjaciół SPCz, którego deklarację podpisało ponad 20 działaczy demokratycznych z obu krajów, m.in. Václav Havel, Petr Uhl, Jan Carnogursky,

Jacek Kuroń, Zbigniew Romaszewski i Zbigniew Bujak. Po obu stronach granicy SPCz podejmuje własne działania wydawnicze, kontynuowana jest akcja wymiany informacji, powtarzają się robotyczne spotkania opozycjonistów z Polski i Czechosłowacji. Pisząc o tych „granicznych spotkaniach” warto wymienić nazwiska Mieczysława Piotrowskiego „Ducina” i Zbigniewa Janasa, którzy najczęściej zajmowali się organizacją tych spotkań i dbali o to, aby bezpiecz-

nie można było dokonywać tzw. „przerzutów”, czyli przenosić na drugą stronę książki, ulotki, materiały potrzebne podziemnym drukarniom itp. W grudniu 1987 roku w Polsce ukazał się pierwszy numer Biuletynu Informacyjnego Solidarności Polsko-Czechosłowackiej (wydawanego regularnie do roku 1989). W styczniu 1988 r. wydana została pierwsza pozycja Kolekcji Czeskiej i Słowackiej Literatury Niezależnej - „Obsługiwałem angielskiego króla” Bohumila Hrabala w tłumaczeniu Piotra Godlewskiego, potem „Wyjątki z autosztambucha” Josefa Skvoreckiego, „Zaoczne przesłuchanie” Vaclava Havla, „...i będzie gorzej” Jana Pelca. (...) Ważną akcją Solidarności Polsko-Czecho-Słowackiej była demonstracja pod ambasadą rumuńską w Warszawie, zorganizowana na wezwanie sygnatariuszy Karty 77, w lutym 1988 roku po masakrze w Timisoarze (...) W lipcu 1988, podczas kolejnego dużego spotkania w górach głównych działaczy opozycji demokratycznej, została podpisana wspólna deklaracja w 20 rocznicę interwencji wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji. W sierpniu tego roku, w Krakowie odbyła się Konferencja Praw Człowieka i Obywatela, w której uczestniczyli również działacze Solidarności Polsko-Czechosłowackiej. Jedynym przedstawicielem strony czeskiej, jakiemu udało się dojechać do Krakowa, był uczestnik Karty 77 i członek SPCz Aleksander Vondra. Największym jednak osiągnięciem Solidarności Polsko-Czechosłowackiej jest bez wątpienia Międzynarodowe Seminarium „Europa Środkowa. Kultura na rozdrożu - pomiędzy totalitaryzmem a komercjalizmem”, które trwało od 3 do 5 listopada 1989 roku we Wrocławiu. Patronat nad sesją objęli Timothy Ash, profesor Jan Błoński, prof. Czesław Hernas, prof. František Janouch, Adam Michnik, Jiri Pelikan, dr



Yilem Prečan, ksiądz Karl von Schwarzenberg, Jan Józef Szczepański, Juliusz Żuławski. Z tej okazji w Przeglądzie Czechosłowackiej Kultury Niezależnej wzięli udział pieśniarze i muzycy rockowi z Czechosłowacji, artyści emigracyjni m.in. Karel Kryl i Jaroslav Hutka, prezentowano filmy czeskiej „nowej fali”. Nie odbyła się niestety zapowiadana prezentacja teatrów alternatywnych i wystawa prac plastyków praskich. Artyści i ich prace zostali zatrzymani na granicy czecho-polskiej, podobnie jak wielu Czechów i Słowaków pragnących wziąć udział w seminarium. Mimo granicznych utrudnień do Wrocławia dotarło jednak kilka tysięcy sąsiadów z południa. Niecałe dwa tygodnie po kończącym seminarium wystąpieniu Adama Michnika, w którym wyraził on nadzieję na ponowne spotkanie w wolnej Pradze, w Czechosłowacji rozpoczęła się „aksamitna rewolucja”. Zapoczątkowała ona demokratyczne zmiany i doprowadziła do upadku systemu komunistycznego w tym kraju. W nowej sytuacji politycznej konieczna stała się zmiana formy działania Solidarności Polsko-Czechosłowackiej. 17 marca z inicjatywy SPCzS doszło do spotkania prezydenta Vaclava Havla i przewodniczącego „Solidarności” Lecha Wałęsy. Zgodnie z konspiracyjną tradycją SPCzS spotkanie odbyło się w górach, tym razem w wygodnych salach schroniska na przełęczy Okraj. W kwietniu 1990 r. SPCzS zorganizowała wizytę premiera Czech Petra Pitharta w Polsce południowej. W 1991 r. zarejestrowano Stowarzyszenie „Solidarność Polsko-Czechosłowacka”, którego celem jest współpraca Polski i Czecho-Słowacji z innymi krajami Europy, a także upowszechnianie wzajemnej wiedzy o dorobku i życiu kulturalnym, społecznym i politycznym.

www.spczs.engo.pl


Zapłacą za matury!

Wyższe wynagrodzenie za udział w egzaminach maturalnych



Sąd Rejonowy w Legnicy – Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych, 25 października, wydał wyrok w oczekiwanej przez środowisko nauczycielskie sprawie z powództw nauczycieli I, II i V Liceum Ogólnokształcącego przeciwko swoim pracodawcom o wynagrodzenie za udział w ustnych egzaminach maturalnych. Siedmiu

nauczycieli członków naszego Związku reprezentował Mec Edward Chmiel.

Pełnomocnik nauczycieli argumentował, że udział w egzaminach ustnych jest zajęciem dydaktycznym w rozumieniu art. 42 ust. 2 pkt 1 Karty nauczyciela, a w związku z przekroczeniem tygodniowej liczby godzin obowiązującego wymiaru zajęć (18 godzin) nauczycielom przysługuje wynagro-

dzenie za godziny nadwymiarowe (art. 35 pkt 3 Karty nauczyciela). Dodatkowo podnosił fakt, że nauczyciele przystępując do pracy byli przekonani, że otrzymają tak jak w latach poprzednich wynagrodzenie jak za godziny nadwymiarowe, a tymczasem Okręgową Komisją Egzaminacyjną (OKE) we Wrocławiu po wykonanej pracy zaproponowała nauczycielom podpisanie umów zleceń ze stawką godzinową o połowę mniejszą.

Nauczyciele tych umów nie podpisali i dochodzili swoich należności w wysokości przysługującej za godziny nadwymiarowe. Dyrektorzy szkół w zasadzie nie kwestionowali, że praca nauczycieli przy egzaminach miała charakter zajęć dydaktycznych, ale twierdzili, że stroną pozwu powinno być OKE, które organizuje egzaminy maturalne, a ponadto tłumaczyli się brakiem środków na wynagrodzenia, które to środki nie zostały zaplanowane w budżetach szkół. Uważali również, że wydając nauczycielom polecenie uczestniczenia w egzaminach nie działali jako pracodawcy, ale jako przedstawiciele OKE.

Sąd Rejonowy nie podzielił stanowiska dyrektorów szkół i uznał, że nauczycielom należy się za wykonaną pracę godne wynagrodzenie tj. takie, jakie przysługuje za godziny nadwymiarowe i zasądził na ich rzecz odpowiednie kwoty w zależności od liczby przepracowanych godzin (od 127 zł do 2 872zł).

Sąd uznał, że zgodnie z Kodeksem pracy pracodawcą dla nauczycieli jest szkoła i strony łączy stosunek pracy.

Zgodnie z Kodeksem pracy za pracę wykonywaną na polecenie pracodawcy w godzinach przekraczających dobowy lub tygodniowy wymiar czasu pracy przysługuje dodatkowe wynagrodzenie.

Sąd zwrócił również uwagę, powołując się na orzecznictwo Sądu Najwyższego, że brak środków finansowych na wypłatę nie usprawiedliwia odmowy wypłaty wynagrodzenia. W swoim ustnym uzasadnieniu Sąd podkreślił także, że przepisy dotyczące wynagrodzenia nauczycieli są bardzo niespójne.

Wyrok Sądu został przyjęty z nieukrywaną radością w środowisku nauczycielskim i wywołał szereg pozytywnych komentarzy. Wyrok ten nie jest prawomocny i pełnomocnik dyrektorów szkół może go zaskarżyć do Sądu Okręgowego

Wojciech Obremski
Solidarność Zagłębia Miedziowego



Spotkanie w Głogowie

W Głogowie odbyło się spotkanie integracyjne dla przedstawicieli organizacji związkowych z oddziału głogowskiego. Gościem spotkania był przewodniczący ZR ZM NSZZ Solidarność Bogdan Orłowski. Mirosław Kaszowski zapowiedział zorganizowanie podobnego spotkania na wiosnę.

MK

Regionalny Duszpasterz NSZZ „Solidarność” zaprasza 18 grudnia br na godz. 9.00 do Polkowic członków Solidarności na coroczne spotkanie opłatkowe. Spotkanie zostanie poprzedzone Mszą Św. Osoby chcące uczestniczyć w tym spotkaniu prosimy o telefoniczne zgłaszanie do sekretariatu ZR, gdyż planujemy przejazd autobusem na trasie Legnica- Lubin – Polkowice.

Szkolenia



Przedstawiciele komisji zakładowych NSZZ „Solidarność” i rad pracowników z: Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej w Głogowie, DGP Dozorbud Sp. z o. o. w Legnicy, Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Legnicy, Wojewódzkiego Szpitala Psychiatrycznego w Złotorii, Miedziowego Centrum Zdrowia SA w Lubinie, Zespołu Opieki Zdrowotnej w Lubinie, FUM Chofum SA w Chocianowie, Poczty Polskiej w Legnicy, EnergiaPro Koncern Energetyczny SA Oddział w Legnicy, Faurecia Legnica Sp. z o. o. w Legnicy oraz kierownicy biur oddziałów Regionu z Głogowa, Jawora i Lubina, w dniach 19 - 20 października br., uczestniczyli w szkoleniu Rada pracowników - wybór i zadania, które poświęcone było pogłębieniu znajomości ustawy o informowaniu pracowników i przeprowadzaniu z nimi konsultacji, przygotowaniu do negocjacji porozumienia pomiędzy pracodawcą i radą pracowników oraz wymianie doświadczeń z dotychczasowej praktyki funkcjonowania rad pracowników. Szkolenie miało miejsce w Sosnowcu k/Karpacza. Zajęcia przeprowadzili Ewa Kosiorowska i Jerzy Morawski.

EK

Sługa Miłosierdzia



To spotkanie poświęcamy wielkiemu tematowi pontyfikatu Ojca Świętego, jakim jest Boże Miłosierdzie. To zasadniczy motyw życia i posługiwania słudze Bożemu Jana Pawła II – mówił do gości zebranych w katedrze Bernard Adamowicz.

Po raz kolejny w ramach Legnickiego Roku Jana Pawła II uczestnicy spotkania zebrali się z okazji Dnia Papieskiego w niedzielę 15 października w katedrze legnickiej, w miejscu naznaczonym obecnością i modlitwą Ojca Świętego. Tym razem do katedry przybyły z tej okazji także szkoły imienia Jana Pawła II z terenu diecezji legnickiej. Wśród 17 szkół nazwanych tym imieniem byli uczniowie i studenci Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”.

Bernard Adamowicz, pomysłodawca LRJPII w słowach otwierających spotkanie wyraził wdzięczność za to, że dzieje się wiele piękna i dobra, którego autorstwa nie możemy przypisać sobie, ale które pochodzi od Boga i porywa. – Słowa otwierające to również słowa prośby, by to spotkanie, to, co usłyszymy i przeżyjemy, czego doświadczymy, wspomagało nas w codzienności – mówił Bernard Adamowicz.

W pierwszej części wydarzenia encyklikę Dives in Misericordia zaprezentował ks. zaprezentował Bogusław Drożdż, dyrektor biblioteki seminarium legnickiego. Była to zachęta do osobistej pracy nad słowami i świadectwem Papieża.

W drugiej części spotkania nieodłącznym elementem wydarzenia w ramach LRJP II było oratorium o Bożym Miłosierdziu. Bogactwo objawień, które stały się udziałem św. Siostry Faustyny, znalazło swój wyraz w jej dzienniczku i właśnie te teksty stanowiły treść utworu. Wykonawcą był Zespół „Lumen” pod kierownictwem kompozytora Zbigniewa Małkowicza. Całością oratorium dyrygował Benedykt Książdźna.

KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI Gość Niedzielny

Więcej w państwowch

Przynależność do związków zawodowych deklaruje 14 proc. zatrudnionych Polaków, z tego 5 proc. należy do „Solidarności”.

Według ostatnich badań CBOS aż 53 proc. pracujących Polaków pracuje w zakładach, gdzie nie działają związki zawodowe. Przynależność do organizacji pracowniczych deklaruje 14 proc. pracujących Polaków. Z tego do „Solidarności” należy 5 proc. badanych, do OPZZ 4 proc. a do Forum Związków Zawodowych 2 proc. Prawdopodobieństwo, że pracownik jest członkiem związku rośnie wraz z wiekiem. Wśród najmłodszych pracowników nie ma wcale związkowców, wśród najstarszych stanowią około jednej czwartej.

Do organizacji pracowników najczęściej należą zatrudnieni w sektorze państwowym. Ponad jedna czwarta zatrudnionych w zakładach i instytucjach państwowych to członkowie związków zawodowych. Znacznie niższe jest uzwiązkowanie w spółkach z udziałem właścicieli prywatnych i państwa. W sektorze prywatnym tylko nieliczni pracownicy deklarują przynależność do związków zawodowych. Najwięcej członków związku jest w oświacie, ochronie zdrowia a także w administracji, transporcie, łączności i przemyśle. Najslabiej zorganizowani są pracownicy w budownictwie, handlu i usługach.

Według badań CBOS jedna piąta pracowników deklaruje, że w ich zakładzie pracy został zawarty układ zbiorowy pracy. Ponad połowa zatrudnionych twierdzi, że nie ma takiego układu a 20 proc. nic nie wie na ten temat.

Zdaniem zdecydowanej większości respondentów zawieranie układów zbiorowych pracy pomiędzy zarządem firmy a związkami zawodowymi korzystnie wpływa na sytuację pracowników i zakładu pracy.

Mniej więcej co dziesiąty pracownik przyznaje, że część jego wynagrodzenia to nieopodatkowane pieniądze. Zawód pracownika i branża, w której działa jego zakład pracy mają znaczenie jeśli chodzi o warunki pracy, regularność wypłat wynagrodzeń oraz możliwość organizowania się w związki zawodowe. Robotnicy częściej niż pracownicy umysłowi (niższego i wyższego szczebla) pracują w nieprzepisowych warunkach. Zatrudnieni w przemyśle, budownictwie, handlu i usługach częściej niż inni twierdzą, że ich wypłaty są nieregularnie wypłacane. Pracownicy budownictwa, usług i administracji częściej niż inni, nie mają możliwości organizowania się.

Dział Informacji KK

PANORAMA ZBYSZKA

DWIE CWIARTKI	▼	PRAWIDŁO POPRAWA BŁĘDÓW	▼	DAWNE CŁO BŁYSZCZĄCA TKANINA	▼	PŁATNE OKŁASKI	▼	SYGNAŁ OSTRZE- GAWCZY	▼	KSIĘŻYCOWY OWÓC	▼
▶		▼		▼		KWIAT NIEWINNOŚCI	▶				
INTRATA, ZYSKI								PŁYNIE PRZEZ FLORENCJĘ		GŁOS MYSZY	
SAPERKA	▶					KARCZ, PNIĄK SPŁYWA WIOSNĄ	▶	▼		▼	
▶											
W NIM RZEKA DAWNY DESER					ODMIANA CZERWIENI	▶	▼				
▶											
▶					PODANIE, LEGENDA			GIŁOWSKA		JAMA LISA	CHALCEDON
KLASZTOR	SIDŁA		KOBIETA NA KONIU	▶	▼		▼		▼		▼
	▼		KIEREJA	▼							
▶				GRYKA		ZAPOMNIANA MARKA KOMPUTERÓW	▼	KOŃ CZYSTEJ KRWI		KAŃCZUG	
▶					▶	▼		▼		▼	
ŻRĄCY PŁYN		KSIAŻĘ WALII		TALERZ NA OWOCE							
▶		▼		▼		KOŃ MAŚCI NIEJEDNO- LITEJ	▶				
NABYCIE TOWARU								NISKI GŁOS KOBIECY		NA LAWECIE	RZYMSKA BOGINI ŚWITU
WRÓŻBA	▶								▼		▼
▶								▼		▼	
▶											
KORSARZ	POGRZEBACZ		ZEGADŁOWICZ	▶					Z BAGDADEM		UDŹWIG
	▼		CZĘŚĆ TRASY	▼					▼		▼
▶						TAMERLAN	▶				
						WIELKA W TVP	▼				
SŁYNNY UTWÓR RAVELA		BAZAR	▶					PORA NA ŚNIADANIE	▶		
▶					WŁAŚCICIEL FLOTY	▶					
KRÓLOWA KWIATÓW		MIASTO STASZICA	▶					PIENIĄDZE	▶		

Oceny związków zawodowych

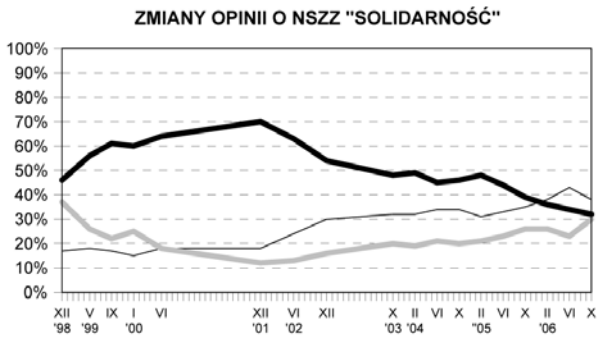
Ludzie wciąż za mało wiedzą o związkach zawodowych – wynika z ostatniego sondażu CBOS.

NSZZ „Solidarność” i OPZZ mają niezbyt wyrazisty wizerunek: największą grupę stanowią osoby niemające zdania na ich temat. Dotyczy to zwłaszcza OPZZ, które – oceniane przez respondentów mających ugruntowaną opinię – uzyskuje gorsze notowania niż „Solidarność”.

Działalność „Solidarności” dobrze ocenia prawie jedna trzecia ankietowanych (30%), a źle – porównywalna liczebnie grupa (32%). W ciągu ostatnich czterech miesięcy wizerunek tego związku wyraźnie się poprawił, co znalazło wyraz w 7 punktowym wzroście odsetka opinii pozytywnych.

Dobre zdanie o OPZZ ma 18% dorosłych Polaków, a złe – 30%. Większość badanych (53%) nie ma wyrobionej opinii na temat działalności tej federacji.

Opinie w tym zakresie osób zatrudnionych w zakładach pracy, w których działają związki zawodowe, nie różnią się znacząco od opinii pozostałych pracowników najemnych.



Oceniane związki zawodowe	Oceny	Wskazania respondentów według terminów badań											Zmiany VI–X 2006
		XII '02	X '03	II '04	VI '04	X '04	II '05	VI '05	X '05	II '06	VI '06	X '06	
		w procentach											
NSZZ „Solidarność”	dobra	16	20	19	21	20	21	23	26	26	23	30	+7
	zła	54	48	49	45	46	48	44	39	36	34	32	–2
	Trudno powiedzieć	30	32	32	34	34	31	33	35	38	43	38	–5
OPZZ	dobra	18	17	19	17	16	19	16	18	18	18	18	0
	zła	40	40	38	36	38	39	37	35	31	27	30	+3
	Trudno powiedzieć	42	43	43	47	47	43	47	47	51	55	53	–2

Oceniane związki zawodowe	Oceny	Wskazania respondentów		
		zatrudnionych w zakładach, w których działają związki zawodowe	zatrudnionych w zakładach, w których nie działają związki zawodowe	niebędących pracownikami najemnymi
		w procentach		
NSZZ „Solidarność”	dobra	30	27	31
	zła	35	38	28
	Trudno powiedzieć	34	35	41
OPZZ	dobra	18	20	17
	zła	37	33	27
	Trudno powiedzieć	45	47	57

Remont Sali BHP

Komisja Krajowa NSZZ „S” podpisała porozumienie z gdańskim oddziałem IPN dotyczące współpracy w tworzeniu nowej oferty kulturalno-artystycznej w odnowionej Sali BHP.

Porozumienie dotyczy m.in.: wspólnego organizowania wystaw, prezentacji filmów, fotografii i dokumentów pochodzących z archiwum IPN, opracowywania prezentacji multimedialnych oraz doradztwa merytorycznego w organizowanych spotkaniach, konferencjach i seminariach w rewitalizowanej Sali BHP. Porozumienie jest jednym z elementów wniosku o dofinansowanie remontu Sali BHP przygotowywanego przez Komisję Krajową NSZZ „S”. Ponieważ koszty remontu sięgają kilku milionów złotych, Związek musi szukać różnych źródeł finansowania. Jednym z nich mogą być środki z tzw. Funduszu Norweskiego lub Komisji Europejskiej. Wstępne kosztorysy dotyczące remontu wskazują, że jego koszty wyniosą około 10 mln zł. O taką sumę na odnowienie Sali BHP będzie wnioskowała „S”. W Sali BHP trwają już wstępne prace remontowe finansowane przez Ministerstwo Kultury. Celem projektu pod tytułem: „Rewitalizacja Sali BHP, symbolu o historycznym znaczeniu dla



FOT. OLGA ZIELIŃSKA

Europy, w celu promowania dziedzictwa historii regionu – wydarzeń Sierpnia'80 poprzez ekspozycje i prezentacje inicjatyw artystyczno-kulturalnych twórców różnych pokoleń i środowisk” – jest wypromowanie Sali BHP jako miejsca o historycznym znaczeniu dla Polski, Europy i świata oraz promowanie w miejscu podpisania Porozumień Sierpniowych idei demo-

kracji, wolności, samorządności i solidaryzmu społecznego jako trwałych wartości społeczeństwa obywatelskiego. Jak zapewne Janusz Śniadek, przewodniczący KK, remont Sali BHP całkowicie wpisuje się w projekt powstania w Gdańsku Europejskiego Centrum Solidarności.

– Prace remontowe potrwać około 2 lat. Naszą intencją jest powrót do Sali BHP wystawy

„Drogi do Wolności” – powiedział szef „S”.

– IPN wpisuje się zarówno w projekt odnowionej Sali BHP, jak i Europejskiego Centrum Solidarności. Chcemy żeby to były miejsca, gdzie będzie można pokazywać, między innymi nasz dorobek – powiedział Edmund Krasowski, szef gdańskiego oddziału IPN.

DI KK

Niebezpieczne budowy



W pierwszym półroczu tego roku wypadkom przy pracy uległo o jedną czwartą więcej osób niż w pierwszym półroczu 2005 r.

Państwowa Inspekcja Pracy otrzymała w ciągu ostatnich sześciu miesięcy czasie 183 zgłoszenia nieszczęśliwych zdarzeń, w tym aż 44 śmiertelne i 70 ciężkich – pisze dzisiejsza „Rzeczpospolita”.

Zatrudniony może odmówić wykonywania obowiązków, jeśli zagrażają jego życiu lub zdrowiu ludzi. Wolno mu również z tego powodu rzucić pracę. Wręcz w ten sposób szefowi dyscyplinarkę za to, że dopuścił się ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków wobec niego. Może wtedy – zgodnie z art. 55 kodeksu pracy – odejść z firmy z dnia na dzień i zażądać jeszcze odszkodowania za czas wypowiedzenia. Gdy tylko powstrzyma się od świadczenia pracy, powinien za ten okres dostać wynagrodzenie. Pracodawcy nie wolno wyciągać konsekwencji wobec podwładnego. Jeśli będzie się mścił, zainteresowany powinien poprosić o interwencję inspektora pracy. Do takiej m.in. obrony przed skandalicznymi naruszeniami przepisów o bezpieczeństwie i higienie pracy na budowach namawiało wczoraj robotników kierownictwo Państwowej Inspekcji Pracy – czytamy w dzienniku.

– Kładki i mostki niemające rusztowań i wsporników, praca na wysokości bez odpowiednich zabezpieczeń świadczona bez kasków czy rękawic, często gołymi rękami – wyliczała Bożena Borys-Szopa, główny inspektor pracy. – To rzeczywistość polskich budów. Tragiczne są też skutki łamania podstawowych zasad BHP. W pierwszym półroczu tego roku wypadkom uległo o jedną czwartą więcej osób niż w pierwszym półro-

czu 2005 r. Inspekcja otrzymała w tym czasie 183 zgłoszenia nieszczęśliwych zdarzeń, w tym aż 44 śmiertelne i 70 ciężkich. Aż o dwie trzecie więcej było poszkodowanych nieprzekraczających trzydziestki.

Zdaniem inspektorów oznacza to, że przedsiębiorcy tej branży nagminnie zaniedbują szkolenia BHP nowo przyjmowanych pracowników oraz nadmiernie wyzyskują ich w godzinach nadliczbowych. Do niedawna budownictwem zajmowały się wielkie kombinaty, które dbały o swoje załogi, wyposażając w odpowiednie środki ochrony. Teraz inwestorzy podnajmują kilku mniejszych podwykonawców i na jednym placu często mamy do czynienia z kilkoma pracodawcami.

Przedsiębiorcy mają za nic sankcje finansowe, jakimi dysponują kontrolerzy. Inspektor może bowiem nałożyć grzywnę do tysiąca zł, a sąd, do którego skieruje sprawę – do 5 tys. zł. Projekt zaostrzenia kar znajduje się właśnie Sejm. Przewiduje on, że inspektor będzie mógł wymierzyć beztrószkiemu pracodawcy do 2 tys. zł grzywny, a recydywiście – do 5 tys. zł.

Skuteczniejsze od kar finansowych okazują się inne metody dyscyplinowania. W razie zagrożenia dla życia lub zdrowia ludzi inspektorzy nie wahają się wstrzymać konkretnych prac.

Dział Informacji

Pójdzie siedzieć

Wicekomendant MO pójdzie siedzieć za pacyfikację manifestacji w Lubinie. Sąd Najwyższy oddalił w czwartek kasację Bogdana G., jednego z trzech byłych milicjantów, którzy w 1982 roku kierowali pacyfikowaniem solidarnościowej manifestacji w Lubinie.

31 sierpnia 1982 r. podczas manifestacji w Lubinie od milicyjnych kul zginęły trzy osoby: 25-letni Mieczysław Poźniak, 31-letni Andrzej Trajkowski i 28-letni Michał Adamowicz, a kilkanaście zostało rannych. Bogdan G.

był wówczas zastępcą komendanta wojewódzkiego MO w Legnicy. Sąd Najwyższy podzielił zdanie Sądu Apelacyjnego, że był winny, bo kierował Wojewódzkim Sztabem Dowodzenia, czyli był głównodowodzącym siłami ZOMO w województwie. I zatwierdził plan działania przewidujący użycie do rozpraszania tłumu oddziałów uzbrojonych w broń długą i ostrą amunicję.

Pułkownik Bogdan G. nie przyjechał wczoraj do Warszawy na rozprawę. – Ma już ponad 70 lat i jest bardzo chory – powiedział nam jego obrońca mecenas Czesław Wiśniowski.

www.gazeta.pl

Poczta przypomni

Poczta Polska zatwierdziła już ostatecznie projekt znaczka upamiętniającego rocznicę pacyfikacji kopalni „Wujek”.

Po konsultacji ze Śląsko-Dąbrowską „S” zdecydowano o umieszczeniu na znaczku krwawiącej bryły węgla. – Nie wiem, czy można było lepiej na powierzchni kilku centymetrów kwadratowych oddać sens tego, co zdarzyło się 25 lat temu w kopalni „Wujek” – komentuje szef Śląsko-Dąbrowskiej „Solidarności” Piotr Duda.

W sprzedaży pojawi się też koperta upamiętniająca pacyfikację. Utrzymana we fioletowo-biało-czarnej tonacji koperta przedstawia kopalnię „Wujek” o zmierzchu. Znajdują się na niej nazwiska i wiek poległych górników oraz napis „Polegli za wolność”. Koperta podstemplowana jest datownikiem, również opracowanym przez Poczta Polską.

Sprzedaż znaczka i koperty urzędy pocztowe rozpoczną 16 grudnia – dokładnie w 25. rocznicę pacyfikacji. Znaczkę ukaże się w nakładzie 300 tys. egzemplarzy i będzie kosztować 1,30 zł. Koperta (nakład ok. 7 tys.) – już z nadrukowanym znaczkiem i podstemplowana datownikiem – kosztować będzie ok. 2,50 zł.

Z propozycją emisji znaczka do Poczty Polskiej zwróciła się w sierpniu Śląsko-Dąbrowska „Solidarność”. Poczta, pomimo że formalnie już w zeszłym roku zamknęła plany wydawnicze, zareagowała bardzo przychylnie. W połowie września rozpoczęły się prace projektowe. Po kilku tygodniach projekty były gotowe. Oprócz zwycięskiego, niezwykle ciekawy był projekt, w którym w 9 bryłach węgla odbijały się twarze zabitych górników. Inna z propozycji przedstawiała okno w śląskim familocu, w którym płonie znicz. Poczta Polska zaprezentowała też propozycje znaczków, na których umieszczone są krzyże – zarówno ten stojący teraz pod kopalnią, jak i krzyż ułożony z brył węgla. W sumie powstało 8 projektów znaczka, 5 koperty i 5 okolicznościowego datownika.

Wojciech Gumulka



87 zdjęć

Nieznane sądowni zdjęcia z 1983 r. ze śledztwa o śmiertelne pobicie Grzegorza Przemyka są w aktach IPN – ustaliła „Gazeta Wyborcza”. Jest ich aż 87. Mogą zmienić bieg procesu. Każdy najdrobniejszy nowy dokument w tej sprawie jest ważny. Jeżeli to zdjęcia zrobione przez ówczesne służby, to na pewno są na nich osoby, które brały udział w zajściu w komisariacie. Trzeba to wszystko posprawdzać – mówi prok. Maria Grabska-Taczanowska, która od 1998 do maja 2006 r. oskarżała w tej sprawie przed sądem.

12 tajemniczych zdjęć z – jak podejrzewała – „nieformalnej wizji lokalnej” w komisariacie przyniosła sądowi mec. Ewa Milewska-Celińska, pełnomocnik ojca nieżyjącego Grzegorza, Leopolda Przemyka. Na zdjęciach był oskarżony dziś Ireneusz K.

Odnalazłam je, przygotowując się do końcowej mowy w procesie. Nie wiem, kto mi je przyniósł i kiedy – mówiła adwokat przed tygodniem. Kto je wykonał i po co? Dlaczego przez 23 lata nie trafiły do akt sprawy?

Mec. Milewska-Celińska nie miała wątpliwości, że zdjęcia są dowodem na „przygotowanie” milicjantów do zeznań w śledztwie i w procesie. Przygotowanie, które miało ukryć prawdę o jednej z najgłośniejszych zbrodni komunistycznego aparatu władzy. Na pytanie, czy złamano prawo, bo zdjęcia świadczą o przygotowaniu do zeznań milicjantów, prok. Jolanta Kusa z IPN nie odpowiada wprost. Wyjaśnimy w naszym śledztwie, czy te czynności przekraczały ramy postępowania wyjaśniającego, czy dublowały czynności prokuratury – odpowiada.

Sąd okręgowy nie zwracał się do komisji o udostępnienie tych materiałów – dodaje prok. Kusa. Prosiłmy IPN o wszelkie materiały związane ze sprawą pobicia Grzegorza Przemyka – informuje sędzia Monika Niezabitowska. Przed rokiem sąd dostał kilka tomów archiwaliów, ale nie z pionu śledczego IPN, tylko z biura udostępniania. Dotyczą głównie pierwszego procesu z 1984 r. i działań propagandowych ówczesnych mediów sterowanych przez SB – dodaje sędzia.

W środę sąd podejmie decyzję – co dalej ze zdjęciami. Prawdopodobnie zażąda akt z IPN, będzie chciał wezwać na świadków znajdujące się na zdjęciach osoby, może zrobić konfrontację.

Warszawski sąd już po raz piąty bada, kto w 1983 r. śmiertelnie pobił w warszawskim komisariacie przy Jezuickiej Grzegorza Przemyka, syna opozycyjnej poetki Barbary Sadowskiej. Przed sądem odpowiada tylko jeden zomowiec Ireneusz K., który doprowadził maturzystę do komisariatu i według prokuratury brał udział w biciu. Już cztery razy był uniewinniany.

PAP

Mierz siły na zamiary, nie zamiar według sił

Socjologowie opracowali kilka koncepcji narodu. Jedni stawiali nacisk na element wspólnoty tradycji, języka i kultury, wskazywali na decydującą rolę świadomości narodowej; inni akcentowali wspólnotę ekonomiczną, a jeszcze inni zajęli się relacjami państwo – naród.



Twierdzili oni, że o narodzie można mówić wtedy, gdy wspólnota etniczna dąży do stworzenia własnego państwa po to, by zapewniło jej swobodny i bezpieczny rozwój. Jeśli zaś wspólnota ta utraciła z jakichś przyczyn swój byt państwowy, pozostanie narodem tak długo, jak długo będzie walczyć o odzyskanie i odbudowanie własnego, suwerennego państwa.

Przez 123 lata Polacy nie ustawiali w kulturowaniu pamięci o swej przeszłości, wbrew trudnościom edukowali swoją młodzież w duchu tradycji, walczyli z bronią w ręku, podnosili poziom ekonomiczny ziem polskich. Wspólnota kultury trwała, chociaż w miarę upływu czasu stawało się coraz bardziej jasne, że bez własnego państwa trwanie to będzie coraz trudniejsze. Uczestniczenie w życiu publicznym, społecznym, religijnym musiało, więc zaowocować przekonaniem, że należy wykorzystać każdą sytuację dla odtworzenia państwa polskiego. Właśnie państwa: o określonych granicach, ustroju, prawach i instytucjach.

Koncepcje odrodzenia Polski

88 lat temu niektórzy wołali: „Ni z tego ni z owego mamy Polskę na pierwszego”. To anegdotyczne zdanie miało wyrażać zdumienie, że w ciągu zaledwie trzech miesięcy położono solidne fundamenty pod gmach państwowy. W końcowym okresie I wojny światowej ziemie polskie były okupowane przez armię niemiecką

i austriacką. Wojska rosyjskie wycofały się z racji przegrywanej na froncie wschodnim wojny, oraz rewolucji październikowej. W listopadzie 1918 r. Niemcy pogrążyły się we wrzeniu rewolucyjnym a monarchia austro-węgierska rozpadła się. Polacy nie byli nieprzygotowani. Tuż przed wojną pojawiły się różne koncepcje zaangażowania żywiołu polskiego, tak by wynieść z tego ogólnoswiatowego konfliktu jak największe korzyści. Poglądy te nie starły się ze sobą, lecz raczej uzupełniały. Każda okoliczność była w zasadzie przewidziana. R. Dmowski stawiał na Rosję i ententę (sojusz francusko-angielski), dlatego już od 1917 r. przebywał w Paryżu, by być jak najbliżej centrum decyzyjnego po przegranej przez Niemcy wojnie. J. Piłsudski pozostał na ziemiach polskich organizując armię, która pomogła pokonać Rosję. Wysiłek dyplomatyczny R. Dmowskiego, militarny J. Piłsudskiego i propagandowy, który był zasługą przede wszystkim I. Paderewskiego przyniósł sukces na wszystkich polach. Niewiele jednak udało by się zdziałać nawet największym mężom stanu gdyby nie wysiłek i entuzjazm całego narodu.

Powstanie Polski

W listopadzie 1918 r. na ziemiach polskich powstało kilka ośrodków decyzyjnych. W Warszawie urzędowała tzw. Rada Regencyjna. To ona właśnie zrzekła się swych uprawnień na rzecz przybyłego do stolicy J. Piłsudskiego. Ten, mimo ogromnego społecznego entuzjazmu i poparcia nie stał się dyktatorem, ale

zdecydował się powołać rząd, któremu podporządkowały się wszystkie inne ośrodki administrujące ziemiami trzech zaborów. Oto sekwencja wydarzeń: 11 XI Piłsudski otrzymuje władzę nad wojskiem, 14 XI władzę cywilną a już 16 XI ogłasza powstanie państwa polskiego:

„Jako wódz naczelny armii polskiej, pragnę notyfikować rządowi i narodom wojującym i neutralnym istnienie państwa polskiego niepodległego, obejmującego wszystkie ziemie zjednoczonej Polski...”

Rząd – pierwsze prawa

18 XI pierwszym premierem został socjalista J. Moraczewski. W ciągu kilku dni zadekretowano podstawowe ustawodawstwo socjalne i obywatelskie: 8-godzinny dzień pracy, 6-godzinny dzień pracy w soboty, ubezpieczenia zdrowotne, zasiłki urlopowe, prawa wyborcze dla kobiet. W ten sposób odebrano argumenty tym, którzy usiłowali wywołać rewolucję bolszewicką w Polsce pod pretekstem, że nie będzie ona dbała o klasę robotniczą. Jednocześnie, gdy zorientowano się, że rząd ten jest dla zachodniej opinii zbyt lewicowy,

J. Piłsudski odwołał go mimo, że sam wywodził się z Polskiej Partii Socjalistycznej. Pamiętać należy jednak, że raz już wprowadzone ustawodawstwo nie zostało zmienione. Kolejnym premierem został znany i szanowany I. Paderewski. Stanęło przed nim nowe zadanie: jak najszybsze przeprowadzenie wyborów parlamentarnych.

Pierwszy parlament

Miał być to pierwszy od ponad wieku polski parlament. Nie było żadnych problemów z ustaleniem jednoizbowości, liczby posłów i senatorów a także ordynacji wyborczej (28 XI). Chyba cały sukces tkwił w poszanowaniu demokratycznych wzorców oraz nie oglądanie się na interes partyjny. Już 26 I 1919 r. przeprowadzono wybory wszędzie tam gdzie to było możliwe. Pierwszy porozbiorowy parlament zebrał się w lutym. Frekwencja wyborcza była imponująca, w trudnych, polowych wręcz warunkach do urn poszło 5 milionów Polaków! Wyborów nie wygrały wcale partie radykalne i lewicowe, ale te, które głosiły hasła prawicowe, narodowe i ludowe.

Konstytucje

Już 20 II 1919 r. została uchwalona tzw. mała konstytucja. Zawarto w niej informacje o najwyższych władzach II RP. Władzę ustawodawczą sprawował Sejm, wykonawczą Naczelnik Państwa wraz z rządem zaś sądowniczą – niezawisłe sądy. 2 lata później,

17 III 1921 r. została uroczysto przyjęta przez Sejm Ustawodawczy pierwsza konstytucja państwa polskiego. Gwarantowała ona trójpodział władzy, demokrację, republikanizm oraz parlamentaryzm.

Granice

Równoległe do tworzonego systemu politycznego wyłaniał się kształt terytorialny państwa polskiego. Trzeba pamiętać, że odradzający się kraj stał naprzeciw interesom niemieckim i rosyjskim (wtedy już sowieckim), silne na ziemiach dawnej Polski były nacjonalizmy: litewski, ukraiński i inne.

I tu ogromną rolę odegrał R. Dmowski, który podczas konferencji pokojowej w Paryżu przedstawił odpowiedniej komisji memorandum dot. polskich granic. Choć nie wszystkie oczekiwania zostały spełnione, to jednak gwaranto-

wano plebiscyty na Warmii i Mazurach oraz na Górnym Śląsku, dostęp do Bałtyku. Trzeba przyznać, że Polacy starali się także prowadzić politykę faktów dokonanych – powstanie wielkopolskie, późniejsze powstania śląskie miały za zadanie przekonać państwa zachodnie o polskości tych ziem. Z drugiej strony zupełnie nie oglądano się na propozycje alianckich dyplomatów w rodzaju lorda Curzona, którzy proponowaliby wschodnią granicę państwa przebiegałą wzdłuż linii Bugu. Wojna z Rosją Radziecką przesunęła granicę wschodnią na rzekę Zbrucz. Przyłączono także Wilno, choć zdawano sobie sprawę, że pogorszy to stosunki z odradzającą się Litwą, podobnie uczyniono ze Lwowem, który od listopada 1918 r. walczył z Ukraińcami o swą polskość.

Porównanie

Zróbmy małe porównanie – niech czerwiec 1989 r. odgrywa tak przełomową rolę dla powstania III RP jak listopad 1918 r. odgrywał dla powstania II RP.

Może takie porównania są niewłaściwe a może wręcz przeciwnie... Może jednak dadzą nam do myślenia...

Podsumowanie

W 3 miesiące (1918/1919) Polacy stworzyli państwo z silną i stabilną władzę wykonawczą, kontrolowaną przez demokratycznie wybraną władzę ustawodawczą, uznawaną na arenie międzynarodowej. Mimo katastrofalnej, powojennej sytuacji ekonomicznej wprowadzono w życie ówczesnie najbardziej nowoczesne ustawodawstwo socjalne, skutecznymi i natychmiastowymi reformami stopując krwawą rewolucję. Wszystko to odbywało się w warunkach ciągłej walki o granice, w których uczestniczyły oddziały sprawnie organizowanej armii polskiej, powstańców i samobrońny. Czy to byli inni Polacy niż my?

Agnieszka Rurak-Żeleńska

Porady prawne

Czas podróży służbowej a czas pracy

Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 23.06.2005 r. uznał, że czas dojazdu do miejscowości stanowiącej cel pracowniczego podróży służbowej i powrotu z niej nie są pozostawianiem w dyspozycji pracodawcy miejscu wyznaczonym do wykonywania pracy w rozumieniu art. 128§1 Kodeksu Pracy, lecz w zakresie przypadającym na godziny normalnego rozkładu czasu pracy podlegają wliczeniu do jego normy, natomiast w zakresie wykraczającym poza rozkładowy czas pracy mają w sferze regulacji czasu pracy i prawo do wynagrodzenia, doniosłość o tyle, o ile uszczuplają limit gwarantowanego pracownikowi czasu odpoczynku.

Dla ustalenia wystąpienia podróży służbowej tzn. nietypowej istotne zna-

czenie ma określenie miejsca pracy pracownika.

Podróż służbowa występuje wówczas, gdy pracownik ma wykonać powierzone mu obowiązki poza stałym miejscem świadczenia pracy, które nie musi być tożsame z siedzibą pracodawcy.

W zależności od sposobu określenia miejsca pracy w umowie o pracę – stałym miejscem pracy pracownika może być jedna lub kilka miejscowości.

Przyjmuje się, że podróż służbowa nie stanowi wykonywania pracy w rozumieniu art. 80 KP (z małymi wyjątkami np. kierowca). Jeżeli natomiast pracownik po zużyciu na podróż służbową całego normalnego czasu pracy wykona ponadto jakąś konkretną pracę będzie przysługiwał

za nią dodatek, o którym mowa w art. 151 I KP.

Sąd Najwyższy wskazał, iż godziny podróży służbowej mają w sferze regulacji czasu pracy i wynagrodzenia za pracę doniosłość o tyle, o ile uszczuplają limit gwarantowanego pracownikowi odpoczynku.

Nadmienić należy, że żaden przepis Kodeksu Pracy nie reguluje prawa pracownika odbywającego podróż służbową do nieprzerwanego odpoczynku.

Wydaje się, że w takiej sytuacji należy się posilkować art. 132 i 133 Kodeksu Pracy.

Zgodnie z powołanymi artykułami, pracownikowi przysługuje prawo, do co najmniej 11 godzin nieprzerwanego

odpoczynku i w każdym tygodniu prawo, do co najmniej 35 godzin nieprzerwanego odpoczynku.

Zdaniem wielu autorów poważnym mankamentem obowiązującego Kodeksu Pracy jest brak w nim regulacji podróży służbowej.

Zagadnienie to budzi wiele kontrowersji wśród teoretyków i praktyków prawa pracy. Wielu komentatorów uważa, że obecna regulacja godzi w interes pracownika jako słabszej strony stosunku pracy.

Generalnie rzecz biorąc z przytoczonego orzeczenia wynika, że podróż służbowa do miejsca realizacji zadania roboczego i z powrotem nie stanowi wykonywania pracy i nie rodzi roszczenia o

wynagrodzenie wraz z ewentualnymi dodatkami za pracę w godzinach nadliczbowych.

Prezentowany pogląd nie znajduje jednak oparcia w obowiązujących przepisach prawnych. Wydaje się, że zagadnienia te powinny być uwzględnione w pracach i zamierzeniach dotyczących nowej kodyfikacji Kodeksu Pracy.



opracował
Mec. Edward Chmielewski

Prawda zawsze chodzi w cierniowej koronie

„Módlmy się, aby z tej śmierci wyrosło dobro, tak jak z krzyża zmartwychwstanie” – powiedział Ojciec Święty Jan Paweł II po tragicznej śmierci sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki.

Te znamienne słowa przypominał ks. Feliks Folejewski podczas wczorajszej Mszy św. w kościele św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu z okazji 22. rocznicy śmierci ks. Jerzego Popiełuszki.

We Mszy Świętej, której przewodniczył Prymas Polski ks. kard. Józef Glemp, uczestniczyły rzesze wiernych. Obecna była także matka zamordowanego kapłana, pani Marianna Popiełuszko.

– Zgromadziła nas tutaj wdzięczność za dar życia,

modlitwy i męczeństwa ks. Jerzego, patrona „Solidarności” – mówił w czasie homilii ks. Folejewski. Dodał, że ks. Jerzy „nosił w sercu zmaganie między heroizmem a bestialstwem, czyli wszystko to, co przeżywali Polacy”. – Tyle razy przychodziliśmy na to święte miejsce, tyle razy słuchaliśmy dobrej nowiny, głoszonej przez ks. Jerzego z tego miejsca. Widzieliśmy w jego twarzy, że radość i nadzieja, smutek i trwoga ludzi współczesnych, zwłaszcza ubogich i wszystkich cierpiących, są też radością i nadzieją, smutkiem i trwogą uczniów Chrystusowych – mówił kaznodzieja. Podkreślił, że ten bestialsko zamordowany kapłan „słowem, ewangelicznym tonem, postawą bronił ludzi

przed nienawiścią, przed szatańską ideologią walki klas”.

Przypominał również zawołanie, które często powtarzał ks. Jerzy: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło zwyciężaj dobrem”. – Zło jest bez wyobraźni, ks. Jerzy wołał i woła o wyobraźnię miłości i miłosierdzia. Jeżeli ktoś z nas nie wierzy, że dobro jest potężniejsze, przegrał – mówił do rzesz wiernych przybyłych na uroczystości, także łączących się w modlitwie z żoliborskim sanktuarium dzięki Radiu Maryja i Telewizji Trwam. Wskazał również na kierunek, jaki nakreślił nam ks. Popiełuszko. – Mamy przyczynić się do dobra duchowego i materialnego innych ludzi. Nie możemy być widzami i kibicami życia społecznego.

Nie można współdziałać ze złem. Należy proponować lepsze rozwiązanie, a nie potępiać wszystkich i wszystko. Bronić wszystkiego, co dobre, i sprzyjać temu – zaznaczył ks. Folejewski. Nazwał też ks. Jerzego „patronem drogi na górę błogosławieństwa”. Na zakończenie powiedział, że „cena, którą zapłacił, jest wysoka”. Przypominał w tym miejscu słowa ks. Popiełuszki: „Tylko plewy nie kosztują, a prawda zawsze chodzi w cierniowej koronie”.

Po uroczystościach na grobie ks. Popiełuszki zapalono znicze, złożono wieńce i kwiaty.

Magdalena M. Stawarska
Nasz Dziennik



Sługa i bohater

W 22. rocznicę męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki w kościele św. Rodziny w Parszowicach odprawiona została uroczysta msza święta w intencji szybkiej beatyfikacji ks. Jerzego.



Od dwóch lat Solidarność Zagłębia Miedziowego wraz z proboszczem ks. Waldemarem Wesołowskim organizują w tej wiosce koło Ścinawy regionalne uroczystości w rocznicę śmierci ks. Jerzego. To właśnie w tym kościele 4 czerwca 1972 roku ksiądz Jerzy odprawił jedną ze swoich mszy prymicyjnych. Przed mszą delegacje złożyły kwiaty pod tablicą księdza Jerzego. We mszy uczestniczyli przedstawiciele NSZZ „Solidarność”, parlamentarzyści, władze samorządowe oraz mieszkańcy Parszowic. Obec-

ne były również poczty sztandarowe NSZZ „Solidarność”: Regionu Zagłębie Miedziowe i ZG Lubin. Mszy świętej koncelebrowanej przewodniczył ks. prof. Piotr Nitecki z Wrocławia, który w kazaniu mówił: „Od 22 już lat patrzymy na księdza Jerzego w dwóch wymiarach. Patrzymy na niego jako na bohatera narodowego, który ma już swoje miejsce w podręcznikach historii. W tych znakach, w tych tablicach, tak jak u was w tej świątyni, pomnikach, nazwach ulic, placów, szkół i innych instytucji. O nim się już dzisiaj uczą mło-

dzi ludzie, którzy nie pamiętają tamtych dramatycznych czasów dominującej ideologii kłamstwa, zła i przemocy. Uczą się o człowieku, który potrafił być wier-ny najwyższym wartościom i w imię wierniej służby przy nich trwał i je głosił, bo uważał, że jego miejsce jest przy tych ludziach, którzy go potrzebowali. Ci z nas, którzy pamiętają dramat stanu wojennego i tamten świat totalitarnego kłamstwa, wiedzą, co to znaczyło w tamtym czasie być wiernym wartości. Tak, to było bohaterstwo i dlatego ksiądz Jerzy Popiełuszko już jest dziś uznanym bohaterem narodowym.

Kiedy jednak my, ludzie wiary, przychodzimy do ołtarza jego prymicyjnej Mszy świętej to patrzymy na niego nie tylko w wymiarach bohatera narodowego, ale mówimy o nim, że jest Sługą Bożym.”

(...) „Ksiądz Jerzy dobrze rozumiał, że Kościół nie może zostawić człowieka samego sobie, zwłaszcza wtedy, w stanie wojennym, kiedy tak trudno było wielu ludziom się odnaleźć, i dlatego służył człowiekowi, nie partiom, nie strukturom – służył człowiekowi. Dzisiaj często się



mówi, że on zginął za Polskę, za Solidarność, za naszą wolność. Gdybyśmy tylko do tego sprowadzili jego posługę, to trzeba było by powiedzieć, że jest on tylko bohaterem narodowym, ale nie Sługą Bożym. Nie moglibyśmy wtedy myśleć, mówić i modlić się o jego beatyfikację. Wielkość Księdza Jerzego polegała zaś przede wszystkim na tym, że był tak bardzo wyrazistym głosicielem Chrystusa, który jest Prawdą (por. J 14, 6) i na wzór Chrystusa był sługą człowieka. Ksiądz Jerzy Popiełuszko niósł Ewangelię ubogim, a takie jest hasło dzisiejszego dnia misyjnego obchodzonego w całym świecie. W całym Kościele powszechnym dzisiaj się mówi o obowiązku niesienia Ewangelii ubogim. Ksiądz Jerzy niczego innego nie robił, bo wiedział, bo Kościół go tego nauczył, że ubogi to nie jest tylko ten, co nie ma co do garnka włożyć, kto pracy i chleba nie ma, kto jest bezdomny. Ubogim jest też ten, któremu zabrano podstawową hierarchię wyższych wartości, którego pozbawiono prawdy, godności, miłości, dobra. W świecie totalnego zakłamania, jakim był komunizm prawda miała siłę

bomby atomowej. Prawda była groźna. Podczas Mszy świętej za Ojczyznę na warszawskim Żoliborzu, widać było, że kazania księdza Jerzego to nie była tania publicystyka polityczna uprawiana na ambonie, ale że była to ewangelizacja najwyższej próby, po prostu służba Chrystusowi-Prawdzie.” (...) „Dziękujemy więc za księdza Jerzego, ale także prosimy, aby Pan Bóg dał nam jeszcze większy znak – znak jego beatyfikacji. Bo choć ksiądz Jerzy i tak już jest dla nas, ludzi wiary, znakiem wielkości, to pragniemy żeby Bóg go jeszcze bardziej uwiarygodnił w symbolu beatyfikacji, w tym oficjalnym akcie Kościoła stwierdzającym, że ta jego służba była rzeczywiście służbą człowieka wielkiego, a więc świętego. Modlimy się o to wszyscy, ale w takich miejscach jak to, w takiej świątyni i przy takim ołtarzu jak ten, ta modlitwa brzmi szczególnie i przejmująco. I wierzymy w to, że kiedyś będzie taki dzień, że spotkamy się tu po beatyfikacji Księdza Jerzego i że tu, na Dolnym Śląsku będzie jedna z wielkich uroczystości dziękczynnych za łaskę jego beatyfikacji Amen.”

WO

Władza musi liczyć się z człowiekiem

Jak co roku we wrocławskiej Lokomotywni zebrali się kolejarze, aby upamiętnić rocznice protestu głodowego z 1980r.

Oprócz uczestników tamtych wydarzeń, na uroczystej mszy świętej sprawowanej pod przewodnictwem metropolity wrocławskiego ks. Mariana Gołębiewskiego stawili się przedstawiciele władz państwowych, wojewódzkich i samorządowych.

– Życzę braci kolejarzkiej błogostawieństwa Bożego, pogody ducha, pomyślności osobistej, dla wszystkich pracy, z której mogliby utrzymać swoje rodziny i dobrze wykształcić swoje dzieci. W tej intencji się modlę – zapewnił zebranych arcybiskup.

W homilii, arcybiskup Gołębiewski poruszył znaczenie słowa „służba”. W dzisiejszych czasach słowo zatraciło pierwotne ewangeliczne znaczenie. Dziś mamy Służbę Graniczną, służby sanitarne, służby specjalne. Niechętnie używa się terminów pochodnych jak „służący”, „sługa”.

– Boimy się tego słowa, bo każdy z nas ma wygórowaną ambicję, by mieć

władzę. Pismo Święte ma inną perspektywę. Nawiązując do czytań mszalnych, arcybiskup wskazał, że tam Chrystus nie jest despotą, tyranem, ale sługą. Dzisiaj władza często mówi o służbie, ale często czyni zupełnie inaczej. Protest głodowy sprzed 26 lat powstał właśnie jako odpowiedź na arogancję ówczesnej władzy, która rządziła z obcego nadania.

– Czytałem raport z tego protestu. Ileż tam było utarczek, agresji, byle tylko podzielić i oszukać kolejarzy. Materialnie kolejarze nie zyskali zbyt wiele, ale wygrali moralnie, bo pokazali władzy, że musi się ona liczyć z człowiekiem. To było ich wielkie zwycięstwo, którego zaowocowało w 1989r., kiedy odzyskaliśmy wolność – mówił metropolita wrocławski.

Odnosząc się do współczesności, arcybiskup wskazał, że także obecne władze nie powinny odrzucać słowa „służba”. Na pierwszym miejscu powinno stać dobro wspólne, a nie interes partii. Naród natomiast za pośrednictwem

wyborów ma prawo do kontroli poczynania polityków.

W czasie mszy do rodziny związkowych sztandarów przybył kolejny – poświęcony został sztandar „S” PKP Energetyka Wrocław.

– Najbardziej zapamiętałem doświadczenie wspólnoty, jaka się między nami narodziła w czasie tego strajku – wspominał ksiądz prałat Stanisław Orzechowski.

Arcybiskup Gołębiewski otrzymał od kolejarzy symboliczne insygnia władzy na kolei, czapkę i lizak. Warto zaznaczyć, że po długoletnich staraniach na kolejarzkie czapki powrócił, jak przed wojną, orzeł z koroną.

Po zakończeniu mszy przemówienia wygłosili zaproszeni goście. Uczestnik protestu głodowego Ewaryst Wąligórski apelował do władz, aby zebrać wspomnienia uczestników i udokumentować historię, która się tu rozegrała w październiku 1980 r. – Jest nas coraz mniej. Następne pokolenie może już nie wie-



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

dzieć, czy chodziło wtedy o miskę, czy o ideały – mówił. Do tego apelu przyłączył się przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności” Janusz Łaznowski. Wyraził przekonanie, że podczas obchodów rocznicy stanu wojennego, prezydent

Lech Kaczyński uhonoruje uczestników protestu kolejarzy.

Na zakończenie uroczystości goście złożyli kwiaty pod pomnikiem patronki kolejarzy Św. Katarzyny Aleksandryjskiej.

Marcin Raczkowski